

	w Warszawie	na prowincji
tygodniowo 12 kop.	...	15 kop.
miesięcznie 45	...	60
Pojedynczy № 2 kop.	...	3 kop.

Prenumeratę przyjmują wszystkie kasa organizacje partyjne oraz pojedynczy członkowie.

Z Redakcją i Administracją porozumieć się można za pośrednictwem miejscowych Kom. Robotniczych.

ROBOTNIK

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

W sprawie pięciu szubienic.

Podajemy nazwiska „sędziów“ — katów, którzy, nie mając nietylko cienia dowodów, ale nawet poszlak (podsądni stwierdzili swoje alibi, całe oskarżenie oparte było na zeznaniach przekupionego, po zeznaniach zbiegłego sklepikarza Horowicza), nie wahali się podpisać pięciu wyroków śmierci!

Hersztem, przewodniczącym grupie sędziów-zbójców był generał-major *Szwejkowski*. Członkami „sądu“: pułkownik lejbgwardji kekszolskiego pułku *Lubickij*, pułkownik II warszawskiego forttecznego pułku piechoty *Siemionow*, pułkownik 184 warszawskiego pułku rezerwy *Nieśmietow*, odkomenderowany do lejbgwardji Litewskiego pułku podpułkownik generalnego sztabu *Kurnow*, sekretarz *Lampsi*.

„Sędziowie“ sami nie ludzą się co do odegranej przez siebie roli, świadomi są tego, że są tylko katami, spełniającymi dane z Petersburga zlecenia.

Pierwsze wyrazy, jakie wyrzekł w szpitalu po nieudanym zamachu, trzęsący się ze strachu jak liść prezesa sądu *Szwejkowski* były: „Co ja tu jestem winien? Ja działałem według instrukcji.“

Odpowiedzialność za podobne „instrukcje“, wysyłające ludzi na szubienicę, spada nietylko na tych, którzy je wydają, ale również i na wykonawców. Świadomość tej odpowiedzialności tkwi zarówno w Peterhowskim jeńcu jak i w Belwederskim, a zrodzić się powinna w ostatnim carskim stupajce.

W sprawie pięciu owych szubienic Centralny Komitet Robotniczy wydał oświadczenie, kończące się następującymi słowami:

„Jeżeli ma się stać zbrodnia—mord zbrojowy na pięciu przypadkowych ofiarach, powstaniemy przeciwko takiej najdzikszej zbrodni z całą energią i mocą, jaką posiadamy!“

Burżuazja Europejska a rewolucja.

Wizyta floty angielskiej do portów rosyjskich została odłożona. Rząd carski wycofał się z tej imprezy z „honorem“. Wizyta Brytyjska odłożona została wedle urzędowego zawiadomienia, „na własne jego żądanie“. Brzmi to tak wprawdzie, jak owe dymisje udzielane urzędnikom, których się trochę oszczędza, też niby na „ich własne żądanie“ albo „z powodu choroby“ i t. p. Niemniej jednak w danym razie przypuszczać trzeba, że słowa te nie są nieprawdą. Rząd, jak sam to mówi, oczywiście nie mógł pragnąć przedłużania się agitacji przeciwko wizycie Kronsztadzkiej. I nie mogły mu też dogadzać echa, jakie budziła agitacja owa w Anglii. Nie mógł on przesądzić jak daleko posunie się opór przeciwko spodziewanej wizycie, składanej przez flotę wolnego narodu angielskiego w potrach rządu carskiego w chwili, gdy rząd ten śmiertelnie zmagają się z rewolucją. Wierzyć trzeba, że istotnie

obydwa rządy zmówiły się dla wspólnego dobra i spokoju „odłożyć“ wizytę do szczęśliwszych czasów.

Trudno bowiem przypuścić, aby to sprawić miał nacisk liberałów angielskich.

Burżuazja Europejska jest wysoce tolerancyjna dla rządu carskiego. Dzisiaj wprawdzie pogrom Białostocki obudził rozgłosne echo w czułych sercach rządów europejskich. Całe parlamenty uchwały wyrazy „współczucia“ dla ofiar pogromu. Ale przypominajmy sobie nieco dawniejsze czasy. W listopadzie r. z. ohydna fala pogromów przeszła przez całą Rosję, pochłonięła nie 100, ale jak obliczają 13.000 ofiar! Burżuazja Europejska milczała! Ale wtedy też nie zdawała ona sobie jeszcze sprawy z głębi i potęgi rewolucji w Rosji, wierzyła w trwałość caratu, potrzebę kompromisu z nim, potępiała nie tylko rewolucję, ale nawet gorszyła się postępowaniem liberałów, którzy nie chcieli paść w otwarte ramiona „przerodźciciela Rosji“ Wittego... Potym stosunek jej do wypadków Rosyjskich stał się jeszcze haniebniejszym! Nastąpił Grudzień i Styczeń: rząd odrzucił pośrednictwo czarnej sotni, wyrwał nóż z rąk nasłanemu mordercy i jał mordować sam, „osobiście“ i nawet „najosobliwiej“. (Przypominamy wypadki rozstrzeliwania osobiście przez Rimanów, Minów etc...). Podszuczawczy Najhardta, Kurlowa, Azanczewskiego zastąpili Min, Orłow, Dubasow, Alichanow...

Co robi burżuazja Europejska, jej parlamenty, które trzęsie jak gieldami? „Oburzenie“ swoje na dzikie mordy przeznacza na wyłączny użytek gazet, radych, że mają tak sensacyjny materiał, potrzebny dla wstrząsania nerwów zblazowanych czytelników burżuazyjnych. A pozatym? Pozatym w lepkie od krwi ręce Durnowa, Wittego i t. p. oddaje kapitał swój na dobry procent! Do tego koryta ze złotem, które przez lata ma być zbieranym z głodnego chłopca rosyjskiego, pośpieszyły zgodnie: wolna Swajcarja, republikańska Francja, Anglja... Czego się nie zrobi dla dobra ojczyzny i dla dobrego procentu?! Rząd pana Clemanceau (czytaj: Klemanso), radykalnego pana Klemanso, autora płomiennych artykułów miżdżących krwawy carat, ów rząd pośpieszył szajce carskich opryszków z przyjacielską pomocą. Rząd republikański Francji był głównym faktorem przy zawarciu lichwiarskiej transakcji, nakładającej dyby nowych długów na „głodną“ Rosję, pomiędzy jej chuligańskim rządem, a Europejskim Królem — Kapitałem! Liberalny frazes burżuazyjny nic już dzisiaj nie znaczy, stał się pustym dźwiękiem, wytarł się, jak stary but, wyswiechtal, jak łożo nierządnicy! Czemu? Dlatego, że minął już w Europie w zasadzie okres walki burżuazji o władzę, walki, której przyświecały owe hasła wolności. Burżuazja w walce z absolutyzmem i feudalizmem (panowanie szlachty) na zachodzie Europejskim albo już osiągnęła zupełne zwycięstwo albo musiała się spiknąć z resztkami nieprzyjacielskiego obozu przeciwko nowemu wrogowi, który następował jak cień za nią: przeciwko proletariatowi! Burżuazja musiała się odwrócić twarzą do niego. Odtąd hasła wolnościowe stały się pustym dźwiękiem w jej ustach, w dodatku obłudnym, szczerym tylko tam, gdzie chodzi o istotną wolność rozboju ekonomicznego, wolność wyzysku wszystkiego,

co jest ekonomicznie słabsze: robotników, krajów podbitych, kolonji... Tu się nawet rozpałała „wolność“ burżuazyjna. Stała się dzika, okrutną swawolą! Ale tak pojęta wolność stara się spętać i poskromić proletarijat.

Obecnie ta sama burżuazja, która w listopadzie milczała, która po Grudniu i Styczniu smarowała złotem swoje ręce morderców, nagle w parlamentach, w których rej wodzi, czule łyż roni nad ofiarami Białostockimi! Skąd ta zmiana? Stąd, że burżuazja niema zmysłu do rewolucji, że potrzeba było wyłonienia się Dumy, ażeby ona zrozumiała, że carat jest bezapelacyjnie zgubiony.

Burżuazja rosyjska, zebrana na skromnym zjeździe Listopadowym i przyjmująca opryskliwe kokieteryjne zabiegi Wittego, gorszyła Kapitał Europejski, — burżuazji, zebranej w Dumie, otoczonej piętrzącą się zwycięską falą rewolucyjną, weszły Kapitał ten przyszły rząd. I pragnie mu ofiarować przynajmniej swoje... łyż! Co te łyż są warte, pokazał rząd Brytyjski. Zagrożony konkurencją niemiecką, która coraz bardziej wypiera Anglię z rynków świata, pragnąc ją odosobnić, osłabić, oglądając się w tym celu za sojusznikami, zadzierzgnął już węzły przyjaźni z Francją, Kapitał Angielski obecnie obrócił czule oczy swoje i na Rosję.

Rząd rosyjski miał być nowym sprzymierzeńcem, no i z tym podstępny bankrutem przed ostatecznym ogłoszeniem upadłości można jeszcze jednego interesu dobić. Późniejsi spadkobiercy bankruta — wyspany naród Rosyjski — będą rzecz prosta mniej hojni!

Sira Edwarda Greya, angielskiego ministra spraw zagranicznych, nie wruszało to, że taka przyjacielska wizyta floty Brytyjskiej, złożona rządzącej szajce w jej portach będzie odczuta jako policzek przez walczący obóz rewolucyjny, zajęty rozdeptywaniem gadzinowego rządu... Sir Grey, interpelowany w izbie gmin (izba niższa parlamentu angielskiego), tłumaczył się tym, że przecie nie może mieszać się do „wewnętrznych“ spraw Rosji... Stała, podła wymówka, która pozwala kapitalistycznej Europie patrzeć obojętnie na wyrzwanie w Turcji tysięcy armeńczyków, macedończyków i t. p.

Posel Iwens-Gordon zapytał wobec tego p. ministra: „Chciałbym w takim razie wiedzieć, jaka jest różnica pomiędzy zabójstwem dwóch koronowanych osób w Serbji, (jak wiadomo po zabiciu Aleksandra i żony jego Dragi rząd angielski odwołał z Belgradu ambasadora), a hurtownym zabójstwem tych nieszczęśliwych ludzi w Rosji“...

Różnica owa, rzecz prosta, jest ta, że Serbja jest drobniutkim państwem, że w niej kapitał angielski nic nie ryzykował, no i że rzecz jasna zawsze co innego król, chociażby to był pocieszny król małej Serbji, a co innego parę tuzinów mizernych żydków Białostockich...

Ale tego, oczywiście, liberalny minister nie mógł powiedzieć ciekawemu posłowi...

Obecnie obydwie rządy za wspólną zgodą odkładają niebezpieczną wizytę...

Skompromitowani do ostatniej nitki.

Z małooczekiwanej strony doznał rząd Gometrykina dotkliwej porażki. Rada państwa, utworzona jako hamulec

dla Dumy, a podporą dla rządu, 74 głosami przeciw 47 odrzuciła wniosek rządu o przekazanie mu kredytu 50-miljonowego na akcję przeciwglodową. Natomiast przyjęła okrojone przez Dumę pełnomocnictwo do wysokości 15 milionów.

Nazwalimy częściowym zwycięstwem rządu uzyskanie w Dumie tych 15 milionów, ponieważ, gdyby czyny szły w parze ze słowami, Duma nie powinna była ani kopiejki dawać do rąk, zbrukanych krwią i wszelkiego rodzaju gwałtami.

Natomiast nazywamy porażką rządu przyjęcie teje samej uchwały w Radzie Państwa: bo w owej radzie połowa członków zasiada z nominacji cara, a pozostali — to przeważnie przedstawiciele grubego trzosa i co za tymidzie mniej lub więcej reakcyjniści.

Prócz chuliganów, którym rząd nie przeszkadza urządzać krwawych orgii i prócz kpa z Peterhofu, — nikt za rządem Goremykina nie stoi... Nawet część zgrzybiałych na służbie czynowników, wysłana do Rady państwa, mając do wyboru wniosek rządu i uchwałę Dumy — za tą ostatnią poszła.

Gdyby Goremykin i jego kompani mieli jakieś poczucie godności własnej, gdyby nie byli gruboskórniejsi od trzody chlewnej, musieliby po takim stwierdzeniu, że nawet w konserwatywnej Radzie państwa nie mają poparcia, natychmiast podać się do dymisji. Ale bandzie takiej chodzi o to, aby jak najdłużej brać ministerjalne pensje i kraść podług ministerjalnej rangi.

To tylko mając na widoku, gotowi znosić wszelkie kompromitacje: sami się nie usuną.

Walne zebranie delegatów Warszawskiego Związku Metalowego.

W jednym z poprzednich numerów „Robotnika“ już była umieszczona krótka notatka o walnym zebraniu delegatów Warszawskiego Związku Metalowców. Obecnie z nr. 2 „Metalowca“ podajemy kilka szczegółów tego zebrania.

Obecnych delegatów było 86, gości 23. Reprezentują oni 4411 członków. (W ciągu miesiąca czerwca przyrost o 1328 członków). W kasie przy zamknięciu rachunków 30 czerwca, gotowizną znajdowało się 1637 r. 09 k.

W sprawach zawodowych działalność Związku coraz bardziej rozszerza się, szczególnie przy ruchu płacy. Za pośrednictwem Związku uzyskano podwyżki w fabrykach: Weszkiego, Bormana, Neufelda, Serkowskiego, Rudzkiego (Nowomińsk), Druciance, przy Moście i wielu innych drobniejszych. W ruchu strejkowym daje się zauważyć pocieszające zjawisko, że członkowie Związku przyzwyczajają się powoli do prowadzenia walki planowo. Jednym z najdłuższych strejków (trwał cały miesiąc) był strejk i bojkot w fabryce Bienkowskiego, gdzie pomimo odmowy ze strony Związku Zawodowego Przemysłu Metalowego (związek fabrykantów przy znanym Kole Przemysłowców) uzyskano stosunkowo znaczne ustępstwa.

Na porządku dziennym stało (taktyka strajkowa, legalizacja związku, zbieranie składek itd.) kilka ważnych spraw.

W sprawie taktyki strejkowej po wyczerpaniu dyskusji przyjęto następujące dwie uchwały:

A) „Zważywszy, że kapitaliści, ośmieleni stanem wojennym i poparciem moralnym wszystkich warstw burżuazyjnych, silnie się zorganizowali i, wystąpiwszy całą siłą przeciwko klasie robotniczej, pragnęliby cofnąć wszystkie ustępstwa, które proletariąt zdobył w krwawej i uporezywej walce;

„Zważywszy, że rozpoczawszy walkę zaczepną, uciekają się za łada powodem do masowych wydań robotników i, ufni w potęgę kapitału, korzystają ze swojej władzy i skazują tysiące robotników na nędzę i śmierć głodową,—

„Walne Zebranie Delegatów W. Z. M. uchwała: rękawicę brutalnie rzuconą całej klasie robotniczej przez zjednoczony kapitał, podejmujemy. Gotowi jesteśmy do dalszej nieubłaganej walki z wyzyskiem kapitału, do walki o utrzymanie dawnych i zdobycie nowych korzyści dla naszego zawodu i całej klasy robotniczej. Wzywamy wszystkich towarzyszy

do zjednoczenia się i zgrupowania w naszym Związku, żeby przeciwstawić organizacji wyzyskiwaczy silne karne i zrzeszone szeregi wyzyskiwanych.”

B) „Zważywszy, że kapitaliści, chcąc nas zgniebić, starają się narzucić nam walkę w warunkach najmniej dla robotników korzystnych, zważywszy, że kapitaliści wyzyskują kryzys w przemyśle dla prowokacyjnego wyrzucania na bruk robotników.

„Walne Zebranie Delegatów W. Z. M. uchwała: w interesie zwycięskiej walki proletariatu należy nadawać wszystkim naszym wystąpieniom planowość i celowość. Walkę należy podejmować nie wówczas, kiedy nam pragnie narzucić ją kapitał, lecz wówczas, kiedy my będziemy uważali chwilę dla siebie za dogodną. Następnie postanawiamy: nie należy marnować sił w drobnych utarczkach, lecz skupiać siły i organizować je dla obrony i masowego natarcia. Wreszcie w walce naszej powinniśmy ciągle mieć na względzie interesy całego zawodu i całej klasy robotniczej, podporządkowując im interesy jednostek“.

Z innych uchwał, jako ważną przytoczymy uchwałę w sprawie legalizacji związku. Stoi ona na jedynie słusznym stanowisku i powinna służyć jako dyrektywa dla wszystkich związków.

„Zważywszy, że wydane przez rząd carski t. zw. „prawo tymczasowe“ o związkach zawodowych ma jedynie na celu krępowanie swobodnego rozwoju klasy robotniczej,

Zważywszy, że z praw tych w warunkach obecnych w kraju naszym istniejących korzystać mogą jedynie te związki, które mają na celu zdradę interesów klasy robotniczej.

Zważywszy, że wskazanym przez to prawo celem związków jest nie walka z wyzyskiem, lecz godzenie robotników z jarzmem kapitału,

Zważywszy, że nawet tworzenie kas strajkowych jest przez prawotymczasowe surowo wzbronione,

Zważywszy, że żadne „prawa“ nie mają mocy w państwie samowoli i gwałtu, że żadna legalizacja nie zabezpieczy członków prawdziwych związków proletariackich od prześladowania, przeciwnie, ułatwi rządowi wyławianie i tępienie szermierzy sprawy robotniczej.

Zważywszy, że legalizacja związków byłaby, w obecnym okresie przejściowym, godzeniem się i przyjmowaniem narzuconych nam praw kagańcowych, gdy natomiast tworzenie związków nielegalnych jest zarazem walką o takie prawa, jakie robotnikom do życia i rozwoju są potrzebne.

Zważywszy wreszcie, że nielegalna działalność nie hamuje dotychczas rozwoju naszego Związku, przyczynia się natomiast do podtrzymania jego rewolucyjnego nastroju, któremu tyle wspaniałych zwycięstw zawdzięcza klasa robotnicza,—

Odrzucić myśl legalizowania Warszawskiego Związku Metalowców i wezwać mało uświadomionych towarzyszy, by nie szli na lep tych, którzy chcą wprowadzić na manowce, klasę robotniczą, osłabić jej siłę bojową i uczynić sługą kapitału.

Co do zbierania składek, postanowiono wobec tego, że to pochlonełoby obecnie w warunkach pracy nielegalnej ogromną część pracy i energii, potrzebnych do prowadzenia walki klasowej i rozstrzygnięcia wszelkich spraw zawodowych, składek tymczasowo nie zbierać aż do nowego postanowienia. W razach koniecznej potrzeby związek będzie odwoływał się do poczucia solidarności swych członków, oraz całej klasy robotniczej, nakładając przewidziany w ustawie podatek na swych członków, lub też zbierając za pomocą list składkowych.

Dla towarzyszy żydów postanowiono wydawać „Metalowca“ w języku żydowskim, co polecono Zarządowi.

Omawiano też sprawę pijaństwa, poniżającego godność świadomego robotnika i stanowiącego tak wielką przeszkodę na drodze wyzwolenia klasy robotniczej. Ma być opracowana odnośna uchwała i przedstawiona do przeprowadzenia we wszystkich fabrykach.

Związek Metalowców istnieje zaledwie trzy miesiące i z dumą może wskazać na rezultaty za ubiegły czas i z nadzieją patrzeć w przyszłość.

STREJKI.

Strejk szklarski trwał od 2 do 6 Lipca. Uzyskano prawie wszystkie żądania, wystawio-

ne przez szklarski kom. rob. PPS. A mianowicie: 1) w zakładach szklarskich 9-cio godzinny dzień roboczy, a w zakładach witrażowych 8 c godz.; 2) podwyższenie płacy dziennej wszystkim pracującym o 15%; 3) zniesienie pracy akordowej i pofajerantowej; 4) przedsiębiorcom większych zakładów nie wolno wydalac nikogo bez zgody ogółu; 5) do warsztatów, zatrudniających do 2 robotników, może być przyjęty tylko jeden uczeń; 6) bezpłatna pomoc lekarska; 7) zapłata za czas choroby; 8) zapłata za strejk; i t. d. Godna naśladowania jest solidarność towarzyszy szklarzy. Strejk był trudny z tego względu, że szklarze są rozsypani po drobnych warsztatach, pomimo to solidarność zwyciężyła.

Pruszków. Fabryka fajansu Tajchfelda. Po dwutygodniowym strejku nastąpiło 14 lipca porozumienie. Robotnicy uzyskali skrócenia dnia roboczego z 10½ godzin do 9, podwyżkę płacy przeciętnie 20%.

Strejk pracowników firmy „Singer“. Dnia 7-go b. m. odbył się wiec strejkujących pracowników firmy Singer. Delegat PPS. do komitetu strejkowego zdał sprawozdanie z przebiegu strejku od czasu prowadzenia go przez P. P. S.

Postanowiono zaprosić do komitetu strejkowego jednego przedstawiciela mechaników. Powierzono komitetowi strejkowemu szczegółowe opracowanie zadań agentów w celu przedstawienia tych zadań do zatwierdzenia na ogólnym zebraniu. Postanowiono zmienić dotychczasowy sposób prowadzenia kasy strejkowej: wszystkie listy strejkowe mają być wręczone komitetowi strejkowemu do środy, pod rygorem wszelkich skutków, wynikających z szantażu pieniężnego. Ogłoszono 3 nazwiska lamistrejkw i postanowiono zaważać ich na sąd komitetu. Postanowiono porozlepiac w całym Królestwie kolorowe afisze, przestrzegające ludność przed kupowaniem maszyn singerowskich wobec ogłoszonego bojkotu. Zaznaczono, że ani ogół pracowników, ani reprezentujący go komitet strejkowy nie wspólnego z ogłoszonym w „Nowej Gazecie“ listem, opatrzonym w podpis, „Pracownicy firmy Singer“, nie mają. Przestrzegano przed wszelkiego rodzaju czynami, przedsięwziętami na własną rękę, bez wiedzy komitetu strejkowego.

Wreszcie zawiadomiono ogół o mających się rozpocząć pertraktacjach z firmą.

Z fachu szewckiego. Szewcy z dzielnicy Powązkowskiej zażądali założenia warsztatów szewckich od właścicieli następujących firm:

Tenderende, Leszno; Trębiński Wązka 5; Obrębski Muranowska 26;

i rozszerzenia warsztatów od: Mazurka Ś-to Jerska 14; Ujazdowskiego Ś-to Jerska 14; Mincewicz Ś-to Jerska 20.

O ile żądania te nie zostaną zaspokojone w ciągu miesiąca, pomienione firmy będą bojkotowane.

POKWITOWANIA.

W. K. R. kwituje: od Podkowy 16 rb. i z Pragi 159 r. 41 kop. Powązki Lista na w. cz. Baumflek 3 rb. 50 kop. Proszower 2 rb. Feist Nr. 8—5 rb. 15 kop. Kiper Nr. 16—5 rb. (kara), Nejman na więźniów 3 r. 55 k.

Wydział kolejowy kwituje: Kolej Kaliska 2 rb. 7 kop. Warsztaty Kolejowe Zbików Lista № 22—2 rb. 40 kop. № 23—3 rb. 40 kop. № 24—3 rb. 30 kop. № 25—8 rb. 21 kop.; za Roba 4 rb. 05 kop.; podatek partyjny 6 rb. 15 kop. Bączek 1 rb. 77 kop. Lista № 27—6 rb. 55 kop. Razem 35 rb. 83 kop.

W. K. R. kwituje: Lista nr. 360 Kapeluszuwa 13 r. 70 k., nr. 360 Rappaport 13 r. 20 k. nr. 199 Singer 1 r. 80 k., Brodaty 9 r. 45 k., Huragan 3 r.

Na pogrzeb tow. Radomskiego: Lista nr. 1—7 r. nr. 2—2.43, nr. 3—3.15, nr. 5—4.80, nr. 6 od Kiperów 22.90, nr. 7—6.05, i nr. 8—3.35, nr. 9—10 r., nr. 10—2 r. nr. 11—9.80, nr. 12—3 r., nr. 13—14.85, nr. 14—10 r. Od tramwajarzy 5 r. 41 k.

Ostrzeżenie.

Przed miesiącem zjawilo się do fabryki Wittego na Woli kilku ludzi z fabryki Wolanowskiego, żądając by natychmiast wydalono dwóch pracujących tam robotników, w przeciwnym razie grożąc śmiercią.

Znany nazwiska tych panów i ostrzegamy ich, by zaprzestali swych pogrozek.

Usunięcie bandyty.

Okręgowy Komitet Robotniczy Zagłębia Dąbrowskiego donosi: Ambroży Ogłódek, b. członek naszej organizacji, znany pod pseudonimem „Wielki“, kt óremu dowiedziono udziału w dwóch wyprawach bandyckich, po powrocie z zagranicy, dokąd uciekł, został usunięty.